GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złtp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 6.

№ 260

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 24 Września 1828 roku we Środę.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 23 Września 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. żądano. zł.	gr.	płacon. zł.	gr.
Amsterdam 250 z. r. 2 mies.	864	—	—	—
Berlin 100 r. tal. 2 mies.	603	—	602	—
ditto z kr. terminem	607	—	—	—
Gdańsk, 100 tal. 2 mies.	600	—	—	—
ditto z kr. terminem	606	—	—	—
Hamburg, 300 m. k. 2 mies.	912	—	911	—
Lipsk, 100 tal. 2 mies.	627	—	—	—
Londyn, 1 funt szter. 3 mies.	41	12	—	—
Moskwa 100 r. b. 1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto ditto	—	—	—	—
Paryż, 300 fran. 2 mies.	492	—	490	15
Wiedeń, 150 zł. ren. 2 mies.	630	—	627	—
Wrocław, 100 tal. 2 mies.	603	—	—	—

Gotowe pieniądze	Kurant Polski. żądano zł.	gr.	płacon. zł.	gr
Złoto Polskie	—	—	—	
Imperjały ros. -	—	—	—	
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	10	20	8
ditto stare - -	20	9	20	7½
ditto na passir -				
ditto austrjackie -	19	28	19	25
Frydrychsdory -	34	15	34	7½
Pruski kurant 100 tal.	606			
ditto bilety kassowe	607	15		
Assygna. Ros. 100 rubli				
Bilety bankowe austrjackie				
Einlesung Szeiny ditto				

Papiery.	Kurant Polski żąd. zł	gr	płac. zł.	gr.
Listy zastawne, za 100 złot.	87	15	87	7½
Obligacje hypoteczne			75	
Assekuracje skarb. 100 złot.			74	
Obligacje pragskie 100 złot.			74	
Dow. k. centr. likwidacyjnéj				
ditto ditto za żołd			35	
ditto ditto za inne				
Zapisy drogowe -			75	
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.				
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto ditto ditto w srebrze				
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert.				
ditto ditto dit. w Poż. Angl.				

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Zdanie sprawy z czynności dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, od d. 20 stycznia, do d. 20 lipca 1828 r.

W poprzedzających półroczach, prace około ogólnych urządzeń towarzystwa kredytowego, tak daleko posunięte zostały, iż w upłynioném niepozostawało Dyrekcji głównéj, jak tylko pilnować wykonania przepisów i postępować wskazanym już torem.

Wśród prac swoich, dyrekcja główna dotkniętą została boleśną stratą, śmiercią swego prezesa ś. p. radcy stanu Kalinowskiego, który w dniu 6 maja r. b. zszedł z tego świata. Smutne wspomnienie! ten któregośmy otoczyli przy pierwszém zawiązaniu się towarzystwa, który z takim zapałem i gorliwością poświęcił się nowemu zawodowi, który nietylko był naszym przewodnikiem, ale i każde zatrudnienie z nami podzielał, i wszędzie był przykładem poświęcenia się i wytrwałości, zniknął z pośród nas w tenczas, kiedy prace jego nader jeszcze dla towarzystwa użyteczne bydź mogły. W różnych powołaniach życia publicznego, nieskazitelny urzędnik, gorliwy i bezwzględny w pełnieniu obowiązków, trafnym wyborem przeznaczony został na naczelnika nowéj instytucji, która wymagała równie śpiesznego działania, jak ścisłego zachowania przepisów. Zdawało się, iż odpowiadając widokom i zaufaniu rządu, że szczególném upodobaniem poświęcał się pracom towarzystwa. O jak bolesno jest, że dłużéj już nie będzie odbierał najsłodszéj życia publicznego nagrody, że nie będzie patrzał na użyteczność prac swoich, ani będzie świadkiem dobroczynnych skutków ustawy, które krajowi i stowarzyszonym przyniosła.

Po dopełnieniu formalności, których ten smutny wypadek wymagał, dyrekcja główna zajmowała się zwyczajnemi pracami, pod stérem radcy wiekiem najstarszego, dopóki rząd stósownie do art. 29 prawa i § 14 organizacji, nie wyznaczył nowego jéj naczelnika w osobie senatora wojewody Miączyńskiego.

Z ogólnych czynności przytoczyć winniśmy, iż z powodu zmiany połowy urzędników w dyrekcjach co dwa lata prawem postanowionéj, i w skutek rozporządzenia rządu z dnia 4go lipca r. z., odbyły się zgromadzenia stowarzyszonych po województwach, których protokuły stósownie do art. 236 instrukcji, jako z zachowaniem wszelkich formalności zdziałane przez dyrekcją główną potwierdzone zostały. Na zgromadzeniach tych przedstawione były rapporta z dwóchletnich czynności każdéj dyrekcji szczegółowéj, niemniej xięgi ich rachunkowe i dowody umorzonych listów zastawnych. Oddali stowarzyszeni sprawiedliwość usiłowaniom i pracy dyrekcjów szczegółowych, a uwagi jakie niektórym z nich uczynić podobało się, zaspokajającą odbiorą odpowiédź, skoro w drodze art. 187 prawa wskazanéj, przez właściwych urzędników przedstawione zostaną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— *Deputacja Towarzystwa oszczędności.* — Stósownie do aktu stowarzyszenia, dołącza do pism publicznych, wykaz numerów listów zastawnych przez towarzystwo posiadanych, w ogóle sztuk 651, za złp. 805,300. Jest to jeden ze środków, którym każdy akcjonarjusz w szczególności, kontrollować może cały kapitał towarzystwa, i zyski z lossowania wypływające. Wykaz ten oprócz że jest dołączony do pism publicznych, każdego dnia przed południem akcjonarjuszom na żądanie, udzielony będzie w mieszkaniu, prezesa przy ulicy Królewskiéj pod Nrem 1066.

— W dniach 18, 19 i 20 b. m, wystawionym był w starém mieście pod pręgirzem Józef Kąciński lat 24 wieku liczący, który wyrokiem prawomocnym S. S. K. W. M. i K. z dnia 17 października r. 1826, za usiłowanie i wspólnictwo morderstwa zdradzieckiego na lat 10 więzienia warownego i stanie pod pręgierzem skazany został. Zaród tej zbrodni powstał z wzajemnej miłości Józefa Kącińskiego i Konstancji Kaczorkiewiczówej żony Hilarego Kaczorkiewicza, którzy powodowani namiętnościami i żądzą trwalszego się połączenia, postanowili przełamać największą ich zamiarom przeszkodę, pozbawiając życia Hilarego Kaczorkiewicza. Uskuteczniając to ohydne przedsięwzięcie, Józef Kąciński, dostarczył pieniędzy do zakupienia trucizny. Konstancja Kaczorkiewiczowa wraz z swoją matką Antoniną Boryśkiewiczową, takową zakupiły i przyrządzoną w potrawie Hilaremu Kaczorkiewiczowi dały. Aczkolwiek okropne skutki zadana trucizna dla Kaczorkiewicza sprowadziła, życie jednak jego ocaloném zostało, i zbrodnicze chęci zamierzonego celu nie doszły. Zawistne przecież serce Kaczorkiewiczowéj dla męża jéj, który nawet po tym wypadku powolnością swoją ją zobowiązywał, i zaślepiony umysł namiętnością, przedstawiły jéj nowy środek do odebrania życia mężowi, a w przyszłości do połączenia się z Kącińskim. Namowy i moc namiętności nad Kącinskim uczyniły go wykonawcą nowego morderstwa. On to mając sobie oznaczony czas i miejsce na którém Hilary z Kleczowa z jarmarku do domu miał powracać, tam się ukrył, na przechodzącego napadł i ugodziwszy go podwakroć w tył głowy, powalił bezprzytomnego na ziemię i tam mordował, lecz sam pijany i sił pozbawiony, przy życiu Kaczorkiewicza zostawił.

— Dla czytających wiadomości o dzisiejszych wydarzeniach w okolicach Stambułu i o działaniach teraźniejszej wojny, nader dogodną być może świeżo wyszła ćwiartkowa rycina, na któréj dokładnie jest wyobrażony plan Stambułu, okolic Bosforu, zamków dardanelskich etc: nabyć jéj można u Brzeżiny za zł: 3.

— *Poszyt 3ci tomu 3go Themidy polskiéj* na miesiąc bieżący, wyszedł z druku u A Gałęzowskiego i komp: zawiera w sobie następujące przedmioty: O obligacjach podzielnych i niepodzielnych. Rozbiór art: 1217 i następnych kodexu cywilnego (dokończenie). Czy od udziału w spadku dzieciom naturalnym przez prawo przyznanego, opłata stempla kollateralnego może bydź wymaganą? Kto może wystawiać wexle? Dzieła nowe krajowe. Plan nauk na rok $18\frac{28}{29}$ w królewsko warszawskim uniwersytecie. — Lubownikom nauki prawa donosi się, iż w téjże drukarni A. Gałęzowskiego i komp: wyszły dwa następujące dzieła prawnicze: 1, *Przywileje, nadania i swobody* przez królów polskich, xiążąt mazowieckich i biskupów płockich udzielone miastom województwa płockiego, zebrane przez *W. H. Gawareckiego*. Cena złp. 4. — 2) *Rozbiór dzieła* pod tytułem: *Upominek pogrobowy ś. p. Kazimierza Pliszki podlasianina*, rzecz o sukcessji czyli uwagi nad prawem przyrodzoném do spadku, przez *Stan. Węgrzeckiego*, Cena złp. 4. Dostanie ich w głównym składzie drukarni przy ulicy Żabiéj pod Nro 472 i w znaczniejszych xięgarniach warszawskich.

— Z xięgarni Józefa Pukszty przy ulicy St. Jańskiéj Nr. 21 na przeciw Fary, Kalendarz astronomiczo-gospodarski, polski ruski i z świętami starozakonnych, na rok 1829, wyszedł z druku nakładem właściciela, w którym umieszczone są dni galowe w Rossji i królestwie polskiém; tudzież imiona świętych porządkiem alfabetycznym, monarchowie panujący w znaczniejszych państwach europejskich podług ich wieku; opis planety panującego w tym roku. Co gospodarz powinien robić w polu i wedle gospodarstwa w każdym miesiącu. Różne Sekreta, wiersze, maxymy; Znaczenie wyrazów, powieść czyli zdarzenie w roku 1812, historja: Więzienie w Nowym-Jorku, z historją Wawrzeńca Baxtera, oraz: rzecz o pszczołach we względzie gospodarskim, z tablicą jedną rzniętą na miedzi, zawierającą historję naturalną pszczół, kilka słów o trzmielu i tapicerce. Jakie są materjały w ulu, o ulach i wewnętrznym ich składzie, o miejscu dogodném dla pszczół i stawianiu szopy dla nich, o barciach, o utrzymaniu pszczół przez cały rok, o ich chorobach i sposobie leczenia, o karmieniu pszczół, o korytkach i dudkach, o podbieraniu miodu, o przypadkach wydarzających się w pasiekach, o nieprzyjaciołach pszczół, o pożytkach pszczół i o zabobonach; wszystko w kalendarzu tym znajduje się; cena zł. 1 gr. 15,

---

AMERYKA. — Intendent w Bogota, Pedro Alcantara Herran, wydał do mieszkańców prowincji Cundinawarca, dnia 13 czerwca następującą odezwę: »Spółobywatele! Otaczają nas wielkie niebezpieczeństwa i tylko na własną pomoc możemy rachować. Peru grozi nam; już zgromadziło wojsko przy naszych granicach i ma przestępną nadzieję zagarnienia naszych trzech południowych prowincji. Zamiaru tego dopiąć chce przy pomocy własnego wojska naszego. Hiszpanja czyni przygotowania do uderzenia na nas. Jéj znaczne siły zgromadzone w Hawannie, czekają tylko na pomyślną sposobność do stoczenia z nami boju. Oswobodziciel przyjeżdża tu z Bucaromanga, aby złożyć wysoką swą dostojność. Tak więc nieuchronną jest wojna domowa, a pewny trjumf nieprzyjaciół. Przyczyną tego nieszczęścia jest postępowanie konwentu. On nie słuchał głosu narodu, który żądał oswobodziciela. Naród pragnie rządu dzielnego, energicznego, takiego, jakiego wymagają jego potrzeby; ale zamiast nadania rządowi sprężystości, osłabić chcą jeszcze bardziéj władzę wykonawczą przez pomnożenie junt prowincjonalnych. Wbrew życzeniom narodu, zaprowadzić chcą rząd federacyjny. Niczego już nie można się spodziewać po tym konwencie, w którym naród nadzieję pokładał, od którego spodziewał się swego bezpieczeństwa. Codziennie szarpany niezgodą, odznacza on każdy krok swój duchem stronniczym i zamiast uśmierzenia, pomnaża nasze cierpienia. Ci deputowani, którzy pragną dla narodu poko-

ju i szczęścia, rozpaczając o swojéj sprawie, postanowili już oddalić się, gdyż dalszy ich pobyt wystawiłby ich tylko na hańbę, że się przyłożyli do upadku ojczyzny. Wiadomo oswobodzicielowi, że konstytucja, nad którą w konwencie naradzano się, nie mogła ocalić Kolumbji. Złoży on naczelne dowództwo i w rezygnacji jego ujrzy kraj zerwanie ostatniego węzła zgody. Tak północ, jak południe szanować będzie tylko jego zwierzchność. Nadeszła pora, w któréj sami los nasz rozstrzygać musimy; winniśmy ocalić Kolumbję, ratując siebie samych. Brakuje nam rządu potężnego, silnego i ustanowić taki jest naszym obowiązkiem. Wszyscy czują cierpienia, jakie ponosimy i wszystkim zależy na tém, aby im zaradzić. Niechaj się łączą z nami wszyscy ojcowie rodzin, i wszyscy, co maią coś do stracenia. Jako najwyższa władza tego departamentu, wzywam mieszkańców téj prowincji na publiczne zgromadzenie; na którém naradzimy się nad dalszém postępowaniem. Czas jest drogi; w takich okolicznościach, jak są teraźniejsze, nie ma chwili do stracenia. Ufam, że mieszkańcy téj stolicy, przekonani o otaczających nas niebezpieczeństwach, obecni będą na tém zgromadzeniu. Wasze osobiste bezpieczeństwo, jedno co bezpieczeństwo kraju, wymaga waszéj obecności. Interesem jest nas wszystkich położyć spiesznie tamę okropnościom anarchji i wojny domowéj.«

— Boliwar dowiedziawszy się o niezgodzie członków kongresu w Ocanna, i o oddaleniu się z niego 20 deputowanych, napisał list do sekretarza stanu Kolumbji, w którym między innemi powiedziano: »Oswobodziciel uważa oddalenie się deputowanych z kongresu za największe nieszczęście, jakie rzeczpospolitę spotkać mogło. Wielki konwent miał ustalić szczęście Kolumbji, ale zgromadzenie to nie wypełniło swego obowiązku. Wypadek ten pozbawia nas nadziei i napełnia nas trwogą. Z tém wszystkiém nie traci oswobodziciel odwagi i ma w ziomkach swoich tyle zaufania, że ani pomyśli, iżby życzyć mogli rewolucji, któraby tylko pomnożyła nasze cierpienia. Oswobodziciel wyjeżdża do stolicy i wszystko rozporządzi, co mu tylko doradzą sekretarze stanu, odwaga i roztropność.«

(G. H)

GRECJA. — Goniec smirneński donosi z Syra pod d. 11 sierpnia: List lorda Cochrane zapowiada bliskie jego przybycie do Grecji wraz z dwoma okrętami parowemi i jednym statkiem nieparowym. Pułkownik Gordon znowu jest w Napoli di Romania; przywiózł on z sobą znaczną summę, która ma być jego własnością. — Donoszą z Poros pod dniem 5 sierpnia o przybyciu tam dwóch fregat francuzkich, z których jedna przywiozła ajenta francuzkiego i 500,000 fr., druga zapasy prochu, sucharów i innych potrzeb wojennych. W krótce nadejdą jeszcze dla Greków od rządu francuzkiego 750,000 fr. Przybył także do Poros okręt, na którym filhelenowie północno-amerykańscy przysyłają Grekom żywność, odzież i t. p. — Albańczykowie, którzy z Modon wyszli, aby wrócić do ojczyzny, mając utrudnione przejście przez wąwozy koryntckie, puścili się drogą ku Patras. Ale gdy i do tego miasta ich nie wpuszczono i gdy się dowiedzieli, że Ibrahim ich ściga i za odstąpienie sprawy tureckiéj skarcić chce, opanowali przy zatoce Patras zamek Morea, aby w najgorszym razie szukać w nim schronienia. Tam mają czas i sposobność do postarania się o przewozowe okręty, do przeprawy na 2gi brzeg morza. Zamek Morea jest ważnym punktem, bo ułatwia wzięcie twierdzy Patras. Wyprawa z 8000 ludzi złożona i flotylla, którą Ibrahim w Nawarynie uzbraja, mają być przeznaczone do ścigania Albańczyków, a Ibrahim wydał już odezwę, w któréj wojsko o zamiarze tym uwiadamia. — Wyprawa grecka przeciw Prewezie już gotowa; składa się ona z nowego okrętu parowego, dwóch brygów wojennych, dwóch galjot, czterech szalup kanonjerskich i 20 wielkich promów, każdy o jedném dziale. Flotylla ta ma 800 ludzi i połączy działania z ową którą dowodził kapitan Hastings, niemniéj z wojskiem jenerała Church, zajmującego Nitikę. Tymczasem półtrzecia tysiączny korpus Ipsylantego, wyruszy z Megary do Lutraki i przez Salonę dostanie się pod Prewezę, aby twierdzę tę zająć. Zdaje się, iż Grecy porozumieli się z Albańczykami, którzy zajmują wspomnioną twierdzę. Prezydent wszakże, dowiedziawszy się, że Albańczykowie Patras zajmują, miał rozkazać Ipsylantemu, aby szedł ku Vostizza i obsadził ważniejszą niż Preweza, twierdzę Patras. — Listy prywatne z Grecji zachodniéj kreślą smutny dla Porty obraz wypadków zaszłych między Albańczykami, a Seraskierem Kiutachi paszą. Albańczykowie wyraźnie porzucili Turków. Veli Jazi, wódz albański, wzbronił się wydać wyznaczonym przez Seraskiera dowódzcom, twierdze Arta i Prewezą i osadził swojemi obadwa te miasta. To samo potwierdzają listy z Mityki, dodając, że Jazi zamknął się w Prewezie, a brat jego w Arcie. Selikdar Pontas, przyjaciel Seraskiera i główny nieprzyjaciel Jazego, zbiera na niego wojsko. Wszyscy Albańczzkowie, którzy przy Jazym zostać chcieli, wkroczyli do twierdzy i przysięgli mu wierność; inni poszli daléj i splondrowali wsi kilka. — Nędza Arabów w Morei doszła do najwyższego stopnia; z głodu jedzą już mięso końskie. Na linji stanowiącéj blokadę, założono dwa lazarety, jeden przyjmuje zapowietrzonych, drugi wszystkich co przybywają z Nawarynu, Modou i Koron. — Blisko 1000 Turków przechodziło przez miasto Arkadję i domyślają się, ża dążą do Patras, a ztamtąd do Grecji zachodniéj. Inne oddziały dążą również w tamtę stronę. Turcy z twierdzy Koron obozują pod Jalową, o dwie mili na północ od Nawarynu, a Arabowie pod dowództwem Solimana Beja (jenerała Seves) osadzili samą twierdzę. — Z Kandji odebrano do dnia 25 lipca następujące wiadomości: W pierwszéj połowie lipca, pokazał się w Kalives dowódzca turecki, niejaki Agriolidi z oddziałem 500 ludzi i zdawało się, że dążył do głównéj kwatery w Kanei. Ale dla braku żywności musiał się zatrzymać kilka dni w wiosce Kaliwes gdzie zewsząd ściągnął zapasy. Dowódzcy greccy Manusojanaki i Tsudero, stojący w téj okolicy, pospieszyli uderzyć na niego, ubili mu niemało ludzi, resztę rozproszyli i zabrali mu amunicję i juki. — Wszyscy Turcy na wyspie Kreta są zamknięci. Między Albańczykami w Kanei i rodowitymi Turkami nie ma zgody, tak iż ostatni, niemogą nie przedsiębrać przeciw Grekom. W takich okolicznościach, zaproponowali tamci zawieszenie broni, ale Grecy dali odmowną odpowiedź. — Prezydent miał potwierdzić stopień admirała Cochrane.

(G. B.)

HISZPANIA. — Donoszą z Barcelony pod 28 sierpnia że wszystkie władze téj prowincji odebrały rozkaz, a-

by starały się przeszkodzić przedawaniu broszury pod tytułem: *El ilanto de la madre Espanna oprimida y tyranizada.* Mniemają, że drukowano ją w Burgos. — Hr. Espagna od czasu powrotu swego, przedsiębierze dzielne środki dla przytłumienia zaburzeń; wiele osób przytrzymano i uwięziono. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Rzut myśli na uwagę autora, uczynioną przy umieszczeniu projektu w Themidzie pols: tom II, posz: III, względem własności literackiéj we Francji ogłoszonego.

(Ciąg dalszy)

Dla czegoż przecie nigdy nie było potrzeby tak licznych komentarzów nad wykładem prawd, a nawet niezliczonych komentarzów nad komentarzami; jak szczególnie w czasie nadzwyczajnéj liczby piszących? (*) Wszakże nauczający, często między sobą zrozumieć się nie mogą, jakże ich więc ci zrozumieć mają, którzy słuchają ich nauki? Każdy z innego a najczęściéj z niewłaściwego stanowiska rzeczy uważa; każdy ma oddzielny dla siebie systemat, odmienne prawidła, a przecież najpierwsze cechy oświaty bydźby powinny: że się ludzie między sobą rozumieją, bo bez tego postęp jéj niepodobny jest. Dla tego też z samego ogromu pism o oświacie sądzić i z pozoru chociażby najokazalszego, wielkich korzyści rokować nie można, bo można podpaść temu losowi, jakiemu Babilończykowie przy budowaniu wieży podpadli, któréj niedokończyli dla tego, że się już między sobą zrozumieć nie mogli. Nie wypadłoby się z tych powodów nigdy za nadto od tego punktu oddalać, przy którymby się ludzie zgodnie zrozumieć mogli, i przy najpomyślniejszym postępie nauk raczéj grontowności według wyrażenia Serwana (**) innych (*) niżeli obfitości szukać; wszystko z jednego źródła wyprowadzać i do niego się odnosić, a jeżeliśmy od niego za nadto odbiegli, zbliżyć się do niego.

W dzisiejszym postępie oświaty nie daje się czuć niedostatek xiążek nowych, któreby jeszcze jakieś nowe prawdy zawierały, ale raczéj mocno się czuć daje niedostatek poznania i gruntownego zrozumienia tego, co się już w obszernych rozprawach bardzo wymownie wyłożone znajduje. Ustawicznie nowo wychodzące xiążki niedopełnią téj nauki nieskończenie dla nas ważnéj; ale raczéj mnożyć będą zawsze nowe względem niéj pomysły, a przesycając różnemi, często ładającemi wymysłami uwagę czytelnika, wstrzymują chociażby najpilniejszego w zapędach zbliżania się do samego źródła i tak przeładują umysł jego, że nie będzie w jego mocy widzieć zasady w właściwém ich źródle, w takich celach jakie mają z natury swojéj, lecz zawsze mimo największéj usilności dostrzeżenia błędów, przedstawią mu się nawet w samém źródle w takich przymiotach, jakich nabyły przechodząc przez różne koleje nauk. Otóż tu jest wyraźna przyczyna, dla czego tak rozmaite są zdania i maxymy uczonych, pierwsze nawet w postępie nauk zajmujących miejsce, względem praw przyrodzonych, względem stanu naturalnego człowieka, względem obowiązków w stanie społecznym i t. p.

Po tak licznych dysputach w zeszłym wieku ludzi wielkiego jenjuszu, nikt zapewne nieprzyjdzie na tę myśl więcéj, ażeby nam się nauki nie wiele na co przydały; każdy jest raczéj przekonany, że upadek nauk w stanie obecnym popchnąłby ludzi w grube barbarzyństwo. Ale również nikt nie wątpi, że tylko gruntowność w naukach może doprowadzić do szczytu doskonałości w oświeceniu; lecz gruntowność dająca się postrzegać w massie ludu nie w bibljotekach często pleśnią porastających; do takiéj zaś gruntowności nie obfitość xiążek prowadzi, ale raczéj głębokie zastanowienie się może tylko nad kilkoma artykułami; przez które cechują się ludy doskonałością społecznego życia, a które przyjęte z całą mocą tego życia pierwiastkowego, wszystko same z siebie rozwijają i w każdym kroku przewodniczą. Kto tę myśl z właściwego stanowiska uważać zechce, nie zaprzeczy, że w niniejszym stanie nauk, więcéj byśmy należli ludzi gotowych do przeczytania kilku tysięcy xiążek niżeli do zgłębienia w tym rodzaju kilku wspomnionych artykułów i do przejęcia się niemi tak, iżby tę oświatę cechowały. Z tego względu sprawiedliwa jest uwaga Brissota de Warville, który mówi, że czytanie, lubo z przedmiotu swego nieszkodliwe, wiele złego zrządza (**).

(Dokończenie nastąpi.)

(*) *Nie mówię nigdzie w tém pisemku o prawdach które pewnéj i niewątpliwéj rachubie podpadają, lub fizycznym doświadczeniem wypróbowaé się mogą, jak n. p. matematyka, fizyka, chemia i. t. p. lecz mówię o tych prawdach moralnych które takiej rachubie i doświadczeniu fizycznemu niepodpadają, i przez rozum o tyle tylko gruntownie są poznalne, o ile człowiek czylito przez wielką karjerę nauk, czy przez głębokie zastanowienie się za pomocą myślenia, czyli przez nadanie innym jakim sposobem należytego kierunku sposobowi widzenia prawd wewnętrznie usposobiony: widzi je w samych ich pierwiastkach w ścisłéj harmonji, w całéj mocy i tęgości niczém nie osłabionego życia; tak, iż ogarniając na raz w jednym punkcie cały ogrom wywiązanego z nich stanu w różnych epokach istnienia ludzkiego, poznaje w źródle niczém niezmąconém, kilka ich cech z natury swojéj nigdy nie zmiennych i z sobą zgodnych, a poznawszy je tym sposobem w nich samych, umie rozróżnić co z natury ich, należy do nich, a co ubocznemi i różnorodnemi kanałami wpłynęło wiekami w wywiązujący się stan ludzki, tak z życia praktycznego jak z nauk.*

(**) *Des extrémités de la carière des sciences, nous revenons enfin vers nous-mêmes, comme un voyageur qui a tout vû hors sa patrie, citoyen du monde étranger dans sa patrie.*

(*) *Les peuples avaient perdu le sens commun, non parcequ'ils ettaient ignorans, mais parcequ'ils avaient perdu la bêtise de croit savoire quelque chose avec les grand mots d'Aristote et l'impertinante doctrine de Raymond Lulle. i. t. d.*

(**) *La lecture a même produit un mal, en ôtant l'habitude de méditer, de réflechir. Car sans reflexion l'esprit ne peut avoir de veritables connaissances.*